

PIĘĆ KUREK

W GOSPODARSTWIE JEST PODWÓRZE,
 MAŁE, ŚREDNIE, CZĘSTO DUŻE
 OD ŚWITANIA AŻ DO ZMROKU
 WIELE DZIEJE SIĘ TU WOKÓŁ.
 ZGIEŁK I RWETES – JAZGOT PTASI
 SŁOŃCE WSZCZYNA, SŁOŃCE GASI.

BYŁA SOBIE RAZ ZAGRODA,
 GDZIE? NA MAPIE SZUKAĆ SZKODA
 DOŚĆ, ŻE W CAŁEJ OKOLICY
 ZNALI WSZYSCY JĄ ROLNICY.
 PRYM W NIM WIODŁA KUR RODZINA
 I TU BAJKA SIĘ ZACZYNA.
 KUREK BYŁO PIĘĆ NIE WIĘCEJ
 KAŻDA W PTASICH PIÓR SUKIENICE:
 PIERWSZA ŻÓŁTE PIÓRKA MIAŁA,
 DRUGA W BIAŁYCH – WCIAŻ JE PRAŁA,
 TRZECIA RDZAWE MA ODZIENIE,
 CZWARTA SZARE UPIERZENIE
 NO I PIĄTA GDZIEŚ PO KĄTACH
 W CZARNYCH PIÓRKACH WCIAŻ SIĘ PLĄTA.
 CHOĆ RÓŻNIŁY SIĘ.. NA CO DZIEŃ
 ŻYŁY KURY Z SOBĄ W ZGODZIE
 I GOSPODARZ – CHŁOP ROZUMNY
 TEŻ BYŁ Z TEGO STADKA DUMNY –
 NIOSŁY JAJKA MU A PRZECIEŻ
 TO ZADANIE KUR NA ŚWIECIE.
 LECZ, ŻE CZĘSTO TAK SIĘ ZDARZA
 CHCIAŁ INWENTARZ CHŁOP POMNAŻAĆ
 A POZA TYM MU CO RANO
 BRAK KOGUTA WYTYKANO
 - BEZ KOGUTA? NIE ZAGRODA!
 SZKODA TU ZAGLĄDAĆ.. SZKODA!
 SŁUCHAŁ UWAG JĘSZCZE WIELE
 I POJECHAŁ RAZ W NIEDZIEŁĘ
 HEN NA JARMARK DO KÓRNIKA,
 BY ZAKUPIĆ KOGUCIKA.
 ŚLICZNY KOGUT BYŁ W ISTOCIE
 ŚMIAŁO SIADAĆ MÓGŁ NA PŁOCIE
 I GŁOSIĆ, ŻE SŁONKO WSTAŁO
 LECZ MU JAKOŚ SIĘ NIE CHCIAŁO.
 MYŚLAŁ, ŻE DZIĘKI URODZIE
 PRZYJDZIE ŻYĆ MU TU W WYGODZIE.
 MINAŁ TYDZIEŃ, DRUGI MIJAŁ
 LOS KOGUCIKOWI SPRZYJAŁ
 SPAŁ NA ŻERDZI, ZIARNO DZIOBAŁ
 MIJAŁA ZA DOBĄ, DOBA.
 KURKI NIEPRZYZWYCZAJONE
 CHADZAŁY WE WŁASNĄ STRONĘ
 JAJEK CHŁOPU PRZYBYWAŁO
 NIC ZŁEGO SIĘ WIĘC NIE DZIAŁO.
 LECZ JEST UJMĄ DLA KURNIKA
 GDY KOGUT PRACY UNIKA,
 ROZGNIEWAŁY SIĘ WIĘC KURY
 NA KOGUTA GDACZĄ Z GÓRY

ABY ZABRAŁ SIĘ DO PRACY
A ŚWIT PIĘKNY WNET ZOBACZY.
RAD, NIERAD KOGUCIK CHOŻY
Z PIĘKNYCH PIÓR OGON UŁOŻYŁ
I NAZAJUTRZ WRAZ Z ŚWITANIEM
GŁOŚNE WYKONYWAŁ PIANIE,
LECZ ZACHOWAŁ W SWOJEJ GŁOWIE,
ŻE MU KAŻDA Z KUR ODPOWIE,
KAŻDA Z NICH SZYBKO ZOBACZY
CO TEŻ GNIEW KOGUTA ZNACZY.
PLAN OBMYŚLIŁ W SWOJEJ GŁOWIE
O NIM TERAZ SZYBKO POWIEM..
Z KAŻDĄ MIESZKANKĄ KURNIKA
KOGUCIK NA CHWILKĘ ZNIKAŁ
I W MOMENCIE SAM NA SAM
CZUŁĄ STRUNĘ TRĄCAŁ DAM,
MÓWIĄC, ŻE ICH PIĘKNO PRZECIE
SPRAWIA, ŻE SĄ PIERWSZE W ŚWIECIE.
A NAZAJUTRZ KAŻDA KURKA
W DODATKOWE ROSŁA PIÓRKA.
NA PODWÓRKU ZAMIESZANIE,
KUR ODBYWA SIĘ SKUBANIE,
DZIUBIĄ SIĘ TAK PRZEOKROPNIE,
ŻE AŻ ROLNIK STANAŁ W OKNIE
- KO KO KO, - ZAGŁUSZA WSZYSTKO
ROŚNIE W MIG POBOJOWISKO,
KOGUT SIĘ POD PŁOTEM ŚMIEJE
CIESZY GO TO CO SIĘ DZIEJE
I PLANUJE – TYM SPOSOBEM
BEZKARNYM BĘDĘ NIEROBEM,
ŁATWO KUROM MIESZAĆ W GŁOWIE
TEJ COŚ POWIEM, TAMTEJ POWIEM..
GDY SIĘ BĘDĄ BIĆ – „SKORZYSTAM
SPRAWA TÓ DOŚĆ OCZYWISTA.
ZAWSZE KTÓRAŚ ZA MNĄ STANIE
DOŚĆ Z WSTAWANIEM, RANNYM PIANIEM”.
PRZELICZYŁO SIĘ PTASZYSKO,
ROLNIK BOWIEM SŁYSZAŁ WSZYSTKO
ROZGARZAŁ PIEC I W GARNKU WODĘ
SPOCZAŁ W ZUPIE KUR W „NAGRODĘ”
ZNÓW PANOWAŁ ŁAD ZAGRODZIE
I OD ŚWIĘTA I NA CO DZIEŃ.
NIE CHCIAŁ WIĘCEJ NIKT KOGUTA
TAMTEGO ZGUBIŁA BUTA
I LENISTWO, MNÓSTWO PYCHY -
CHOĆ BYŁ Z NIEGO PTAK NIELICHY
NIE PRZEWIDZIAŁ SWEJ PRZYSZŁOŚCI
A W TEJ SPRAWIEDLIWOŚĆ GOŚCI.

Kasia Sz.